

Przeciwnicy budowy elektrowni jądrowej w Gąskach odnieśli miażdżące zwycięstwo w niedzielnym referendum w gminie Mielno, odrzucając stosunkiem głosów 94:6 plany potężnego koncernu Polska Grupa Energetyczna (70 procent akcji w rękach Skarbu Państwa). O ile wynik referendum był łatwy do przewidzenia, o tyle jego skala szokuje i jest zapewne zaskoczeniem nawet dla samych mieszkańców gminy. Masakra, miazga - takie określenia natychmiast pojawiły się w komentarzach na forach internetowych. Odłóżmy na chwilę spór dotyczący lokalizacji elektrowni i spróbujmy spojrzeć na wydarzenie okiem tzw. szarego obywatela. Takiego, który nie żyje problemami energetyki jądrowej, ale ciężko pracuje, rzetelnie wypełnia obowiązki wobec państwa i solidnie płaci wszystkie podatki. Do jakiego wniosku dojdzie ów obywatel, po usłyszeniu wyniku referendum? Że jego państwo jest słabeuszem, którego przeturlać po podłodze może każdy, kto ma na to ochotę.

Przed wojną, "państwowe" znaczyło tyle, co najlepsze, najlepiej zorganizowane, najdoskonalsze. Praca "na państwowym" była nobilitacją i wyróżnieniem. Firmy państwowe kojarzono z porządkiem i profesjonalizmem, inwestycje państwowe (Gdynia, COP) budziły podziw nie tylko w Polsce, ale w całej Europie. Szanowano państwo, ponieważ pamiętano, że przez 123 lata nie było go na mapie Europy. Reakcja na katastrofę smoleńską pokazała, że szanujemy nawet takie państwo, jak III Rzeczypospolita, odwrócona tyłem do społeczeństwa. Ludzie wyszli na ulice, ponieważ stracili prezydenta, który uosabiał majestat państwa, bez względu na to, czy był ich politycznym ulubieńcem. Ten sam propaństwowy odruch zwykłych ludzi ocalił orzełka na koszulkach piłkarskiej reprezentacji Polski, ponieważ chcą oni wierzyć, że "kadra narodowa", zgodnie ze swą nazwą, skupia w sobie to co w Polsce najlepsze; że "biało-czerwoni" nazywani też "Orłami", są tak dobrzy, że bez trudu pokonają każdą krajową drużyną pierwszoligową, o trzeciej lidze i okręgowce nie wspominając.

PGE, zdobywca tytułu Mecenasa Sportu w 2011 roku, powinna wiedzieć, że kibice wybaczą wiele, ale nigdy nie wybaczą blamażu wynikającego z lekceważenia przeciwnika. Zwłaszcza, jeśli jest to przeciwnik dotąd zupełnie nikomu nieznan - na żadnej z publikowanych wcześniej rządowych list lokalizacji elektrowni jądrowych, tych dłuższych i tych krótszych, Gąski nie figurowały. Tymczasem, miażdżąca porażka w referendum państwowego kolosa PGE, to dowód na to, że drobni handlowcy i hotelarze z gminy Mielno, nie mieli w nim żadnego przeciwnika. Gdyby wynik referendum wyniósł 75:25 lub 70:30 na korzyść Mielna, można by było ogłosić, że wygrała demokracja. Jeśli jednak pada wynik 94:6, to znaczy, że przeciwnik nie wyszedł nawet na boisko.

Do budowy elektrowni jądrowych w Polsce przystąpiono w sposób, który musi budzić najwyższe zdumienie. Nawet zachowanie słonia w składzie porcelany nie wytrzymuje porównania z wdziękiem z jakim PGE wkraczała do Gąsek. Jeśli dziś nie życzymy sobie przerostu państwa, z

Gąski vs PGE 94:6

Wpisany przez Lobo3

sobota, 18 lutego 2012 12:02 - Poprawiony niedziela, 15 lipca 2012 17:36

jego skłonnościami do regulowania wszystkich sfer życia obywateli, to w takim samym stopniu nie życzymy sobie państwa bezradnego, słabego, pozbawionego autorytetu. Lekcja wychowawcza udzielona potężnej PGE przez małą nadmorską gminę Mielno jest w interesie tych wszystkich obywateli, którzy nie stracili jeszcze szacunku do swego państwa oraz nadziei, że to co "państwowe", "rządowe", znów kiedyś w Polsce będzie się kojarzyć z tym co najlepsze.

LOBO3